

CEIFUH ADLIW

Miesięcznik harcerski
Hufca ZHP Poznań-Wilda



*Świat jest niebezpiecznym miejscem, nie z powodu tych, którzy czynią zło,
tylko tych, którzy patrzą na to i nic nie robią.*

Albert Einstein

Druhny i Druhowie!

Z wielką radością oddajemy w wasze ręce Październikowy numer Ceifuha pełen artykułów nadesłanych przez harcerki z 18 PDHż. Bardzo dziękuję Osiemnastce za zaangażowanie w tworzenie naszej hufcowej gazetki. Mam nadzieję, że coraz więcej osób będzie się dzieliło z innymi na łamach Ceifuha swoimi: wspomnieniami, przemyśleniami, wiedzą. Jednocześnie przypominam o rozpoczynających się akcjach charytatywnych: Serce dla Lwowa, zbiórki żywności, rozprowadzanie Ognia betlejemskiego. Nie zmarnujmy okazji by udowodnić, że harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.

*phm. Magdalena Bartoszevska
komendantka III Szczepu – Redaktor Naczelna*

INFO

■ Harcerska Msza Św.

Zapraszamy na Msze Św. Harcerskie, które odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. **17:00**. Najbliższa msza **4 listopada**.

■ Komisja Stopni Instruktorskich

Komisja zbiera się w pierwsze czwartki miesiąca o godz. **19:30**. Najbliższe posiedzenie i za razem **pierwsze** w tym roku harcerskim odbędzie się **8 listopada**.

■ Akcja “Serce dla Lwowa”

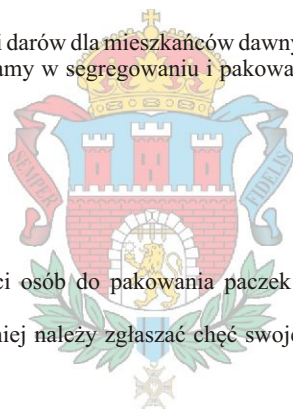
Tradycyjnie już, jak co roku nasz Hufiec włącza się w akcję zbiórki darów dla mieszkańców dawnych Polskich Kresów Południowo-Wschodnich. W tym roku pomagamy w segregowaniu i pakowaniu paczek w dniach:

- 17 i 18 listopada - w godz. 18:00 - 21:00
- 23 listopada - w godz. 16:00 - 20:00
- 24 i 25 listopada - w godz. 18:00 - 21:00
- 26 i 28 listopada - w godz. 16:00 - 20:00
- 29 i 30 listopada - w godz. 16:00 - 20:00

W każdym z tych dni potrzeba dosłownie 3-4 osób do pomocy.

Dodatkowo **1 grudnia** na godz. **17:30** potrzeba większej ilości osób do pakowania paczek do autokaru, który zawiezie je na wschód.

Koordynatorem akcji jest dh. Marta Strzelecka z 27 PDH i do niej należy zgłaszać chęć swojego udziału w akcji (27pdh@poznan-wilda.pl).



OGŁOSZENIE - Chórek

Jeżeli ktoś ma ochotę trochę pośpiewać lub pograć w zespole - “chórku kościelnym” naszego Hufca, zapraszamy na próby do siedziby Hufca na Kosińskiego we wtorki o godzinie 19:00 lub do harcówki na osiedlu Czecha w szkole ZSO4 w czwartki na godzinę 15:45.

Msze święte, które obstawiamy odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie 17:00 w kościele na Rynku Wildeckim. Szczególnie mile widziani są panowie, bo niestety brakuje nam męskich głosów :)

■ Jan Kasprowicz (5)

Postanowiliśmy przybliżyć czytelnikom Ceifuha postać patrona naszego Hufca. W kolejnych odcinkach zaprezentujemy różne ciekawostki z życia Mistrza, jego sukcesy, a także trudności z którymi się zmagal. Na pewno nie będzie to suchy życiorys...

W maju 1883 r. niedoszły maturzysta wraca do Poznania. Trafia w wir walki, gdy zaborca realizuje swój program *Kulturkampf* (walka kulturowa) – nazwą tą powszechnie określa się wydarzenia w Cesarstwie Niemieckim, w latach 1871–1878, kiedy kanclerz Otto von Bismarck usiłował doprowadzić do ograniczenia wpływów Kościoła katolickiego w państwie jako głównej ostoji polskości oraz zminimalizować wszelkie przejawy polskiej kultury. W berlińskim parlamencie o prawa Polaków bezkompromisowo upominał się Kazimierz Kantak. Nawet w szkołach powszechnych zabroniono nauki religii w języku polskim.

Kasprowicz podejmuje ponownie naukę w gimnazjum Marii Magdaleny. Włącza się w organizowane (nielegalnie) przez uczniów uroczystości patriotyczne, oraz wszelkie działania przeciw polityce zaborcy. W styczniu i lutym 1884 pisze prace maturalne. Bardzo wspiera go matematyk prof. Leon Wituski. Przy dużej nieżyczliwości niemieckich profesorów z trudem uzyskuje oceny dostateczne. Niestety mimo banalnie prostych pytań na egzaminie ustnym z matematyki (to jego słaby punkt) otrzymuje ocenę niedostateczną. Podczas egzaminu z historii radzi sobie dobrze, aż pada pytanie o Karola Wielkiego - gdzie z góry wiadomo, że odpowiedzią poprawną będzie jedynie wychwalanie zasług cenionego przez Niemców cesarza. Kasprowicz nie odpowiedział. Dwie oceny niedostateczne oznaczały nie zdanie matury. Wówczas prof. Wituski oświadczył że biorąc pod uwagę całość nauki opowiada się za oceną dostateczną z matematyki - i tak dzięki tej protekcji Kasprowicz wreszcie zdał maturę.

Studia rozpoczyna w maju 1884 w Lipsku. Trwają jedynie 3 miesiące. Niewiele wiadomo o tym okresie. Zaprzyjaźnia się tam z Ludwikiem Krzywickim, który będąc socjalistą pragnie wydać w języku polskim *Kapitał* Markasa. Prosi Jana o pomoc przy korekcie. Gdy pewnego dnia Krzywicki nie mogąc się doczekać przybycia Kasprowicza, poszedł do niego, zastał go nieprzytomnego. Okazało się że ten dostał *Rodzinę Cencich* Percy Shelleya, którego uwielbiał. Zaczął tłumaczyć, aż po dwóch dobach ciągłej pracy stracił przytomność.



Mimo fascynacji ideą socjalistyczną, nie pomija Kasprowicz twórczości Bacha, którą żył wówczas Lipsk. Wpływ tej muzyki dźwięczy później w jego wielkich *Hymnach*. Jak zauważył jeden krytyków „... kto nie odczuwał powagi Boga Ojca muzyki

Bacha - ten niech nie czyta Kasprowicza, bo nie obejmie tej skali uczuć jaką budzi jego poezja”.

Po trzech miesiącach w Lipsku, w listopadzie 1884 przeniósł się do Wrocławia, gdzie zaczyna studia na tamtejszym uniwersytecie. Jednym z jego wykładowców jest prof. Władysław Nehring nazywany „wskrzesicielem sławistyki” na tamtejszej uczelni i kurator Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Kasprowicz publikuje tu swoje wiersze m. in. w *Przeglądzie Tygodniowym*. Jest zaangażowany w prace TLS. 1 czerwca władze pruskie rozwiązały wszystkie stowarzyszenia akademików polskich. Zaczęły się rewizje, szukano materiałów ze zjazdu stowarzyszeń polskich w Gnieźnie, gdzie jak ironicznie napisał Kasprowicz w relacji do jednej z gazet „nie przepijano się tylko, jak to czynili studenci niemieccy, lecz mówiono troszkę poważniej o pracy”.

1 grudnia 1886 Kasprowicz żeni się ze starszą o 8 lat, Teodozją Szymańską. Związek ten nie trwa długo. Po rozstaniu Teodozja popada w alkoholizm, który doprowadza ją do śmierci. Ślad tej tragedii znajdujemy w wierszu *L'amore desperato*:

Ty potępiona
I umęczona
Własnymi winy i winy mojejmi
Na tej tu ziemi
Bądź pozdrowiona!

hm. Andrzej Dyderski
Źródła: B. Wachowicz „Czas Nasturcji”

■ Recenzja filmu

„Połów szczęścia w Jemenie” - znakomity pomysł na poprawę humoru w ponure, ciemne dni. Film reżyserii Lasse Hallström z 2011 roku to lekki sposób na zrelaksowanie się i miłe spędzenie wolnego czasu. Opowiada on o szalonym pomysle bogatego jemeńskiego szejka, który łączy ze sobą dwóch zupełnie różnych ludzi: nudnego naukowca, Freda i odnoszącą sukcesy managerką. Mają oni zrealizować niemożliwą rzecz, czyli stworzenie rzeki zdatnej do utrzymania w niej populacji brytyjskich łososi w Jemenie, kraju znajdującym się na Bliskim Wschodzie. W sfinansowanie projektu zaangażowany jest też rząd - władze Wielkiej Brytanii za wszelką cenę szukają atrakcyjnej historii dla mediów. Z tego powodu Fred, który pracuje w departamencie ds. rybołówstwa, musi uczynić z niewykonalnego możliwe, a pomaga mu w tym energiczna Harriet. Dzięki niesamowitemu, acz przepelnionemu wiarą i nadzieją, planowi jemeńskiego szejka zbliżą się oni do siebie, przymusowo poznając się lepiej. Oboje wreszcie przypomną sobie co oznacza dawno przez nich zapomniane słowo: szczęście.

Jest wiele powodów, aby obejrzeć film „Połów szczęścia w Jemenie”. Po pierwsze

znakomita gra aktorska, czyli Emily Bunt i Evan McGregor. Po drugie słynący z ciepłych,



ekliwych, lecz bogatych w ironiczny humor filmów reżyser Lasse Hallström. Również mocnym punktem obrazu są zabawne dialogi pełne ciętych ripost. Dzięki temu podczas filmu można się oczywiście pośmiać, co dodatkowo zawdzięczamy popisowej roli stworzonej przez Kristin Scott

Thomas. Jej postać jest maksymalnie przejawiona, ale właśnie dzięki temu tak dobrze wpasowuje się w całość. W końcu, film przepelnia urokiem i otuchą umiejętnie przeplatany ironią, co daje czarujący i wesoły efekt.

*Magda Jankowska
18 PDHż*

■ Paraolimpiada

Paraolimpijczycy nie są traktowani na równi ze sprawnymi sportowcami. Polska reprezentacja paraolimpijczyków przywozła z Londynu 36 medali (14 złotych, 13 srebrnych i 9 brązowych), ustanowili też pięć rekordów świata. To przeszło trzy razy tyle, co reprezentacja sprawnych sportowców Czy jest sprawiedliwe, to, że są traktowani zupełnie inaczej?

Paraolimpijczycy uzyskują kilkakrotnie niższe premie za zdobyte medale. Za pierwsze miejsce dostają 18.400 zł, a sportowcy sprawni, 32.000 zł. Żaden sponsor nie da pieniędzy, jeżeli sportowca, którego wspiera nie będzie widział w telewizji. A więc i media mają tu swój udział. Przy niepełnosprawnych sportowcach nie tylko brak jest osób ze świata polityki, ale przede wszystkim mediów.

Mistrzostwa Polski, puchary, nawet międzynarodowe imprezy niekoniecznie, a nawet bardzo rzadko mają obsługę medialną.

Naszym paraolimpijczykom brakuje głównie równego traktowania. Jeżeli będzie taki klimat wokół sportu, jak w Londynie, gdzie na trybunach gromadziły się tłumy, gdzie entuzjazm kibiców, którzy odprowadzali zawodników do samolotu był na prawdę szczery, jeżeli sportowcy będą szanowani za wyniki, które uzyskują. Myślę, że to tego potrzebują najbardziej. A w ślad za tym będą szły i inne sprawy ;)

*Natalia
18 PDHż*

■ Wielki koniec

Zakończyło się już tegoroczne Grand prix na żużlu. Uwaga! Wiecie kto jest mistrzem? Chris Holder. Tak dokładnie, to ten przystojniak z Australii. To jego pierwszy taki tytuł. Jest taki młody, ma zaledwie 25 lat, a takie tytuły. Był mistrzem juniorów, a także Australii.

Do ostatniego spotkania nie było wiadomo, kto wygra. Była minimalna różnica punktów między 3 zawodnikami: Hancockiem, Peder-senem i Holderem. W połowie finałowego spotkania wiedziliśmy już, że Hancock ma brąz. Na polu bitwy zostało już tylko 2 zawodników.

Przyszły półfinały. Przypomnę, że są 2, w każdym startuje 4 zawodników, 2 pierwszych z pierwszego i drugiego są w finale. W drugim półfinale pojechali razem Pedersen i Holder. Doszło do wypadku. Holder wjechał w Pedersena, chociaż każdy kto to widział, ten wie, że to Pedersen go do tego zmusił. Był to najlepszy pomysł, ponieważ liczył na to, że Holder zostanie wykluczony i wtedy to on miałby mistrza. Tak się jednak nie stało.

Było to bardzo kontrowersyjne wydarzenie jak i to co zaistniało po nim, ale myślę, że dociekliwi sami sprawdzą o co chodziło.

Uważam, że Holder słusznie jest mistrzem. Bardzo mu gratuluję i czekam na kolejny sezon.



*Fuks
18 PDHŻ*

Z HARCERSKIEGO ŚWIATA

■ Strategia ZHP

W zeszły weekend w Pleszewie odbyła się narada komendantów hufców Chorągwi Wlkp. na której prowadzone były prace nad Programem rozwoju Chorągwi. Dokument ten jest ważnym elementem w realizacji "Strategii ZHP na lata 2012-2017". Dotyka problemów wielkopolskiego harcerstwa w 6 obszarach. Nad każdym z nich pracował odrębny zespół. **1. Wizerunek** - w tym obszarze komendanci zastanawiali się jak zerwać ze stereotypowym postrzeganiem harcerstwa. Jak sprawić, by ZHP było postrzegane jako nowoczesna, poważna organizacja. **2. Praca z kadra** - najważniejszymi zagadnieniami tego obszaru było podnoszenie jakości pracy i kwalifikacji instruktorów. **3. Program** - ten zespół debatował nad utworzeniem odpowiednich struktur na poziomie chorągwi, które realnie wspierałyby działalność programową drużyn. **4. Zarządzenie i organizacja** - komendanci w tym

zespole pracowali nad sposobami oceny i wsparcia pracy komendantów hufców a także nad zaktywowaniem do działania hufcowych komisji rewizyjnych. **5. Finanse** - nad tym obszarem pracowali członkowie Komendy Chorągwi, którzy przyjrzeni się tematyce czytelności finansów oraz przygotowania hufców do potencjalnego objęcia szerszej odpowiedzialności finansowej. **6. Rozwój liczebny** - ostatni zespół próbował wypracować działania mające na celu zwiększenie ilości nie tyle drużyn, co w ogóle hufców w naszej chorągwi.

Prace nad programem rozwoju nie zostały jeszcze zakończone. W toku dalszych konsultacji dokument ma zostać dopracowany i zostanie ostatecznie przyjęty podczas Zjazdu Chorągwi Wielkopolskiej w grudniu tego roku

phm. Łukasz Dorna

■ Moja droga

Cóż... przyznam się szczerze, że nie wiem jak zacząć. :) Trochę trudno streścić całe 6 lat harcerstwa w tak małym tekście, no ale spróbuję.

Zaczynałam od 8 PDH. Byłam tam przez 3 lata, tam też zdobyłam Krzyż Harcerski. Potem pojawiłam się na rok w 71 PDH, następnie wyłądownałam na Dębcu w 73 PDH. Przez jakiś czas zajmowałam się zuchami z 6 WGZ i to z tą gromadką wiązałam nadzieje, na przyszłość. Jednakże i tu los pokrzyżował mi plany. :)

Każda z decyzji o zmianie drużyny była przeze mnie przemyślana bardzo starannie, żadna nie była podjęta spontanicznie. Powody tychże decyzji były bardzo różnorodne, począwszy od faktu, że miewałam problemy z dogadaniem się z ludźmi, po "zastój w rozwoju harcerskim". Wciąż szukałam swojego miejsca na Ziemi, miejsca gdzie razem ze wspaniałymi ludźmi, mogłabym wziąć się za siebie i zacząć się znów rozwijać harcersko.

Kiedy we wrześniu pożegnałam się z 6 WGZ, przyznam się szczerze, że myślałam o kompletnym odejściu z harcerstwa. Każdy ma taki moment kiedy zaczyna mu się wydawać, że to nie ma sensu. Jednakże wtedy pomyślałam sobie: "Spróbuj jeszcze raz! Przecież kochasz to. Szukaj tego swojego miejsca. Jak to znowu nie będzie to - wtedy odejdziesz...". No to poszłam poszukać tej ostatniej deski ratunku. :)

Poszłam na moją pierwszą zbiórkę do 18 PDH i już wtedy poczułam, że tam jest jakoś inaczej. :) Sympatyczna atmosfera, wspaniali ludzie, którzy nie oceniali innych po pozorach, genialne pomysły na zbiórki i "to coś", czego nie czułam nigdzie indziej. :)

■ 20 lat 18 PDH

1 września 2012 roku osiemnastka żeńska skończyła 20 lat.! :) Tak w zasadzie żadna z nas o tym nie pamiętała, aż do dnia biwaku.

Nasz biwak trwał od 14 do 16 września. Przed biwakiem druhenki prosiły, żebyśmy przywiozły składniki na sałatkę. Nikt nie wiedział o co chodzi. W sobotę wieczorem zrobiliśmy trzy sałatki, a druheny szaszłyki. W pewnym momencie zapytały się, czy wiemy, co już było... No i wtedy nas oświeciły. NASZA 20!

Z tej okazji przygotowały tort (dmuchałyśmy

Szczerze mówiąc, zaczęłam się zastanawiać czemu nie pomyślałam o 18 parę lat wcześniej. Cóż... do teraz nie wpadłam na to. Możliwe, że nie pomyślałam o nich ze względu na to, że nie poruszałam się wtedy zbyt po mieście, a może dlatego, że magia 18 cieszyła mnie najbardziej kiedy spotykałam się z nimi na biwakach i obozach, będąc w zupełnie innej drużynie. W każdym razie, po tym jak poczułam i sama stałam się częścią tej magii, zrozumiałam, że 18 to miejsce dla mnie. :)

Ale wiecie kto mnie przekonał do 18 najbardziej? :) Dh. Kruczka. :) Jakiś dzień po mojej pierwszej zbiórce w 18, zaczęłyśmy na gadu wspominać stare czasy i liczyłyśmy w ilu ja tu drużynach nie byłam. :p I wtedy po raz pierwszy w całym harcerskim życiu usłyszałam słowa, na które podświadomie czekałam od bardzo dawna. Nie przytoczę niestety teraz ich dokładnie, jednakże dh. Kasia powiedziała: "Ważne, że jest w tobie bakcyl. Jesteś jedną z nielicznych, która miała odwagę pójść i poszukać swojego miejsca na Ziemi.". Przyznam się szczerze, że w tym momencie się wzruszyłam, łzy mi ciekły po policzkach, bo to była pierwsza osoba, która za te poszukiwania mnie nie wyśmiała ani nie skrytykowała. :) Jestem jej za to bardzo wdzięczna. :)

18 PDH to ma wielkie szczęście, mając za drużynową taką osobę jak drużna Kasia. :)

Na samym końcu chciałabym powiedzieć, że (chyba) nareszcie znalazłam to miejsce. :) Ale to już okaże się tak naprawdę w przyszłości. :)

*trop. Marta "Fryta" Włodarczyk
18 PDH*

świeczki! :D), a później był sernik na zimno. Troszkę zamrożony. xD No i włączyły filmik na którym były zdjęcia i filmy naszej drużyny od 2001 roku. Przy tym było dużo śmiechu, dużo kompromitujących zdjęć dh. Kruczki, no i wiele wspomnień. :) Za te piękne urodziny bardzo dziękujemy dh. Kasi i dh. Domi.

To były najcudowniejsze urodziny. (Bo nasze. :D)

*Natalia
18 PDH*

W ostatnim numerze pozwoliłem sobie na dygresję w temacie mody. Ale w tym miesiącu wracamy już do głównego nurtu i zajmujemy się teraz nieco bardziej zaawansowanym sprzętem, na miarę ery kosmicznej. Zanim jednak przejdziemy do przykładów i opisów konkretnych produktów pozwólcie, że zapoznam Was z pewnymi podstawami, wszak warto znać to, z czego się korzysta.

Powszechnie znana nazwa GPS w pełni brzmi GPS-NAVSTAR (ang. Global Positioning System – NAVigation Signal Timing And Ranging). Choć zazwyczaj kojarzy się z jakimś urządzeniem, w rzeczywistości jest to obejmujący niemal całą kulę ziemską złożony system nawigacji satelitarnej. Został stworzony przez Departament Obrony Stanów Zjednoczonych, rzecz jasna początkowo dla celów militarnych.

Przyczyną stworzenia w ogóle czegoś takiego, jak nawigacja satelitarna, była potrzeba lokalizacji na morzu okrętów podwodnych, które poprzez wysunięcie anteny mogły uzyskać informacje o swoim położeniu bez konieczności wynurzenia się na powierzchnię. Okręt niezauważony dla wroga mógł szybko połączyć się z satelitami, określić swoją pozycję i niczym mgła rozplątać się w otchłani oceanu.

GPS początkowo był systemem wyłącznie wojskowymi. Jednak w późniejszym czasie został udostępniony dla sektora publicznego. Obecnie jest ciągle modernizowany i rozwijany, a co najistotniejsze, darmowy. Nadaje się do wszelkich zastosowań, militarnych oraz cywilnych, a rząd USA oferuje nie tylko system sam w sobie, ale zapewnia również swobodny dostęp do dokumentacji technicznej, niezbędnej m.in. dla producentów odbiorników.

Ale jak to właściwie działa? System GPS jest bardzo złożonym układem na skalę całego globu. W jego skład wchodzi nie tylko satelity nawigacyjne i odbiorniki użytkowników, ale również cała infrastruktura naziemna, która odgrywa bardzo ważną rolę w działaniu tej technologii. Cały ten układ można podzielić na trzy odrębne segmenty: kosmiczny, użytkownika oraz kontrolny.

Segment kosmiczny to konstelacja satelitów nawigacyjnych, które poruszając się po orbicie na

wysokości ponad 20 tys. km nadają sygnał radiowy.

W chwili obecnej układ liczy 31 satelitów, choć w bieżącym użyciu jest przeważnie około 24. Taka ilość pozwala pokryć swym zasięgiem praktycznie cały glob.

Segment kontrolny to drugi ważny element systemu GPS. W jego skład wchodzi 12 stacji naziemnych, które rozlokowane są równomiernie wzdłuż równika na całej kuli ziemskiej w taki sposób, aby każdy satelita był jednocześnie w obszarze kontroli przynajmniej dwóch stacji. Mają one za zadanie ciągle monitorowanie satelitów i wychwytywanie np. oznak awarii. Ponadto satelity czasami zbaczają z trajektorii lotu, wówczas stacje naziemne mogą wprowadzić odpowiednie poprawki.

Ostatnim elementem systemu jest oczywiście *segment użytkownika*, który stanowią wszelkiego rodzaju odbiorniki GPS których używamy.

Jak to się jednak dzieje, że odbiornik wie gdzie jesteśmy? Ponieważ satelity GPS wyposażone są w bardzo dokładne zegary atomowe wysyłają na ziemię sygnały z bardzo dużą dokładnością. Na podstawie odpowiednich wyliczeń, uwzględniających prędkość, z jaką sygnał radiowy porusza się w przestrzeni, można wyliczyć jak daleko odbiornik znajduje się od danego satelity. Ci, którzy są dobrzy z geometrii zauważą, że jeśli odbiornik uzyska informację, jak daleko jest od poszczególnych satelitów (wystarczy tak na prawdę od 4 z nich), to jest w stanie określić swoje położenie w przestrzeni.

To właśnie w pewnym uproszczeniu jest zasada działania GPS. Nad naszymi głowami latają satelity, kontrolowane przez naziemne stacje. Satelity wysyłają na ziemię sygnały, które odczytują nasze odbiorniki (np. te z nawigacji samochodowej). Następnie na podstawie informacji o odległości od satelitów określana jest aktualna pozycja i "taadaaam" - mam nasz punkt na mapie! :) Tak działa system GPS, wielkie dobrodziejstwo ludzkości od wujka zza oceanu :).

W kolejnym numerze przedstawię Wam kilka możliwych rozwiązań, do wykorzystania podczas wycieczek w nieznane.

phm. Lukasz Dorna

■ Gry na jesienne wieczory

Labirynt

W tej grze należy odnaleźć ukryty skarb przeciwnika. Każdy z graczy rysuje na kartce dwa kwadraty wielkości 10 x 10 kratki. U góry na linii poziomej należy wpisać nad każdą kratką litery od A do J, a z boku pionowo cyfry od 1 do 10. W dowolnej kratce swojego kwadratu umieszczamy skarb oznaczony kółkiem i wyznaczamy drogę do niego, rysując labirynt dowolnej długości, szerokości jednej kratki. Labirynt może być dość kręty i w zależności od umowy mieć 30, 40 albo więcej odcinków, każdy po jednej kratce. Powinien się kończyć na brzegu kwadratu. W tej końcowej kratce rysujemy krzyżyk i podajemy jego współrzędne przeciwnikowi. To stąd wyruszy na poszukiwanie naszego skarbu. W drugim kwadracie rysujemy krzyżyk w wyznaczonym przez przeciwnika miejscu naszego startu. Osoba rozpoczynająca grę mówi, jaką drogą chce iść (podaje współrzędne pola, na które chce się przesunąć z punktu x). Jeśli droga jest wolna, bo nie ma tam ściany labiryntu, przeciwnik wyraża zgodę na ten ruch. Grający może w ten sposób postawić pięć kroków, chyba że natknie się na ścianę labiryntu, wtedy kończy marsz. Grający może przechodzić przez jedno pole nawet po kilka razy, chcąc się wydostać ze ślepej uliczki. Aby sobie ułatwić zadanie, na drugim kwadracie zaznaczamy odkryte ściany labiryntu przeciwnika i przebytą drogę. Wygrywa ten, kto pierwszy dotrze do ukrytego przez przeciwnika skarbu. Wystarczy kartka i długopis.

Kartofel

To także gra dla dwóch osób. Na kartce należy rozrzuścić kilkanaście numerków od 1 do 16 czy nawet do 20. Pierwszy zawodnik rysuje kółko wokół jedynki (to właśnie jest kartofel) i krętą linią łączy ją z dwójką, zakreślając kółko wokół niej. Drugi zawodnik łączy dwójkę z trójką. I tak w kolejnych ruchach zawodnicy łączą ze sobą wszystkie numerki. Linie rysowane przez grających nie mogą się ze sobą stykać ani przecinać. Za takie wykroczenie zawodnik otrzymuje punkt karny. Każdy stara się utrudniać zadanie przeciwnikowi, rysując linie wężykiem.

DYŻURY W HUFCU

■ Poniedziałek	17.30 - 18.30	na zmianę: dh. Kasia, dh. Magda, dh Jędrak.
■ Wtorek	17.00 - 19.00	cała komenda
■ Sobota	11.00 - 13.00	komendant, skarbnik (warto sprawdzić czy hufiec w daną sobotę jest czynny)

W innych terminach można umawiać się indywidualnie.

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić, zapraszamy do kontaktowania się z nami: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl lub możecie pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Pod materiałem podpiszcie się stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem drużyny z jakiej pochodzicie.

REDAKCJA Redaguje zespół:

phm. Magdalena Bartoszevska – Red. Naczelna
członkowie redakcji: phm. Katarzyna Kruk, hm. Andrzej Dyderski, phm. Łukasz Dorna.

W internecie: www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl

Kontakt z redakcją: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl